Nr. 263. Kraków, Czwartek 17 Listopada 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
Na miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Przed Sejmem.

III.

(*Sprawy szkolne.*)

Ważne miejsce zajmą w tegorocznej sesyi sejmowej sprawy szkolne.

Od lat wielu już uznana przez Towarzystwo pedagogiczne, a od lat sześciu uznana przez Sejm potrzeba zmiany ustaw o szkołach ludowych — znajduje się w tej chwili w tem samem stadyum, w jakiem była w roku 1882. Ankieta szkolna w r. 1880 i 1881 opracowała projekta nowych ustaw szkolnych i oddała je Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy na podstawie uchwał ankiety ułożył swoje projekta, i wniósł je do Sejmu. Komisya szkolna sejmowa z wielką gorliwością jęła się pracy, i wykończyła ją — ale koniec sesyi się zbliżał, Sejm spieszył się z załatwieniem innych spraw — projekta ustaw szkolnych spadły z porządku dziennego.

Obecnie znajduje się ta sprawa znowu w tem stadyum, iż nowa ankieta ułożyła swoje projekta i Wydział krajowy wnosi je z pewnemi zmianami do Sejmu. Czy i w tym roku projekta te spotka ten sam los, co w r. 1882? Obawiaćby się można, że tak będzie, skoro czas dla obrad sejmowych wyznaczony jest tak bardzo krótki. Zachodzi wszakże jedna okoliczność, dozwalająca rokować tegorocznym projektom lepsze powodzenie. Do tegorocznej ankiety powołani byli wszyscy członkowie sejmowej komisyi szkolnej — a większość ich brała udział w pracach ankiety. W ten sposób różnice zdań, jakie istnieją w komisyi szkolnej, już się starły w ankiecie. Co do jednych nastąpiło wyrównanie zdań — o innych rozstrzygnęła większość głosów. Komisya przeto może w tym roku znacznie prędzej pracę swą ukończyć, jeżeli nie będzie toczyć niepotrzebnych dyskusyj, które już raz w tem samem prawie gronie były przeprowadzone, ale poprzestanie na tem, iż rozstrzygnie o punktach, w których Wydział krajowy od opinii ankiety odstąpił. Tak postępując, może komisya szkolna na paru posiedzeniach sprawę załatwić i wnieść ją do Sejmu tak wcześnie, żeby zepchnięcie jej z porządku dziennego było już niemożliwem. Tyle co do szansy załatwienia tej sprawy w roku bieżącym, które byłoby bardzo pożądanem, bo kilkunastoletnie doświadczenie okazało, iż w ustawach z r. 1872 były bardzo liczne błędy, stające na przeszkodzie pomyślnemu szkół ludowych rozwojowi. Co do istoty rzeczy zaś, rozwodzić się nad nią tutaj nie potrzebujemy — ponieważ tak w sprawozdaniach z obrad ankiety jak i w osobnych artykułach jużeśmy nasze zapatrywania wypowiedzieli.

Drugą ważną sprawą szkolną będzie sprawa szkół wydziałowych męskich. Że te szkoły w dotychczasowej swej organizacyi i z dotychczasowym programem zupełnie chybiały celu, jest rzeczą powszechnie znaną, a najlepiej udowodnioną przez bardzo niską tych szkół frekwencyę. W tem uznaniu godzili się wszyscy. Była wszakże poważna różnica zdań pomiędzy oszczędnym Wydziałem krajowym, a komisyą szkolną. Wydział krajowy wniósł był przed dwoma laty o zniesienie wszystkich szkół wydziałowych męskich — zaś komisya szkolna chciała je zreorganizować na podstawie ustawy z r. 1885. Wydział sądził, że co złem się okazało, znieść należy, żeby daremnie nie wydawać pieniędzy — komisya słusznie twierdziła, że skoro na podstawie dawnego programu szkoły te nie były użyteczne, to jeszcze z tego bynajmniej nie wynika, żeby one nie mogły być użytecznemi na podstawie nowego, zupełnie odmiennego, praktycznego programu, który szkołom tym nadaje charakter przeważnie przemysłowy i rolniczy. Przez dwa lata komisya szkolna broniła swego zdania, nie dopuściła do zwinięcia tych szkół, ale zwracała sprawę Wydziałowi krajowemu, aby poczynił wnioski o reorganizacyę. Zdaje się, że obecnie spór ten będzie załatwiony — Wydział bowiem niektóre z tych szkół utrzymuje i reorganizuje, a wnosi o zniesienie tylko tych, dla których i po reorganizacyi nie byłoby warunków bytu.

Ze spraw szkół średnich — kwestya nauki języka niemieckiego, zeszłorocznym wnioskiem ks. Sapiehy poruszona, zdaje się, że nie będzie już Sejmu zajmować. Wydział krajowy bowiem, na podstawie opinii Rady szkolnej krajowej miał uznać, iż wnioski jakieś w tym kierunku byłyby zbyteczne — na co zapewne i Sejm się zgodzi. Jest za to możliwem, że inna, do szkół średnich odnosząca się sprawa, znowu w tym roku wejdzie na stół Izby. Jest to sprawa ruskiego gimnazyum w Przemyślu. Sejm, jak wiadomo, nie przychylił się do żądania, by w Przemyślu ruskie gimnazyum założono, ale uchwalił ustawę, zaprowadzającą w istniejącem tam gimnazyum klasy równoległe z ruskim językiem wykładowym. Ustawa ta dotąd nie uzyskała sankcyi. Odrzuconą jeszcze nie jest, ale i nie sankcyonowaną, a obiegają pogłoski, że ministerstwo bez ustawy, w drodze rozporządzenia, chce ruskie paralelki zaprowadzić. Byłoby to naruszeniem ustawodawczego prawa Sejmu, — który przeto musiałby przeciw temu bardzo stanowczo się zastrzedz.

Obok tego byłoby bardzo pożądanem, żeby Sejm nasz wziął inicyatywę w doniosłej sprawie ustawodawstwa o szkołach średnich. W r. 1880 Sejm z inicyatywy lwowskiego Tow. politechnicznego, tudzież Tow. pedagogicznego, powziął był szereg uchwał, w których wskazał kierunek i zasadnicze podstawy niezbędnej szkół średnich reformy. Główne tam były dwie myśli wytyczne: zniesienie dwoistości szkół średnich t. j. ich podziału na gimnazya i realne, a zaprowadzenie wspólnej szkoły średniej — powtóre zniesienie dwukrotnej nauki każdego prawie przedmiotu w każdej szkole średniej raz w niższych klasach z zakresem nauki ściślejszym, drugi raz w wyższych klasach obszerniej. Prócz tego uchwalono liczne inne szczegóły — a to wszystko w formie wezwania do rządu i do Wydziału krajowego. Z tego wszystkiego nic prawie nie zostało wykonanem — pomimo, że uchwały Sejmu zapadły bardzo znaczną większością, i że opinia kół fachowych była z niemi zgodna. Sejm jednak — zdaniem naszem — nie powinien dopuszczać, by sprawy raz podjęte i przez Sejm za niezbędnie potrzebne uznane, zostały zabagnione. Pomimo krótkości sesyi może Sejm w sprawie tej powziąć uchwałę, która będzie punktem wyjścia do przeprowadzenia niezbędnych reform. Pisaliśmy niedawno, w jaki sposób kompetencya ustawodawcza w sprawie szkół średnich dzieli się między centralne a krajowe ustawodawstwo, między Radę państwa a Sejm — i z ubolewaniem zaznaczyli, że ani Rada państwa, ani Sejmy nie skorzystały ze swego prawa. Powołując się na ów artykuł nasz — poprzestajemy dziś na przypomnieniu ważnej tej sprawy. Ciała reprezentacyjne nie powinne zaniedbywać swego zakresu kompetencyi, pozostawiając administracyi to, co do ustawodawstwa należy — jak dotąd w sprawie szkół średnich się działo. Sejm powinien się o to upomnieć, wzywając rząd, aby do konstytucyjnego postępowania wniósł projekta ustaw o szkołach średnich, ze ścisłem przestrzeganiem kompetencyi Sejmów. Przy sposobności tej przypomniećby należało uchwały Sejmu z r. 1880 i wypowiedzieć życzenie, żeby zasady, w nich wypowiedziane, w zamierzonych projektach rządowych znalazły uwzględnienie.

Marszałek krajowy rozesłał dziś posłom sejmowym następujące druki:

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1 lipca 1886 do końca czerwca 1887.

Sprawozdania Wydziału krajowego:

O krajowym funduszu szkolnym emerytalnym.

O uregulowaniu obowiązków zakładania, rozszerzania, utrzymywania i dozoru cmentarzy.

O nauczaniu języka niemieckiego w szkołach średnich.

O petycyach: Julii Oleksiowej wdowy po nauczycielu szkół ludowych, o przyznanie stałego daru z łaski. Mieszkańców miejscowości Huta samoklęska w powiecie jasielskim w sprawie wyłączenia tej miejscowości ze związku gminy Folusz. Mieszkańców kolonii Unterbergen pow. lwowskiego o wydzielenie tej kolonii ze związku gminy Podbereżce. Mieszkańców przysiółka Lachówka o wyłączenie ze związku gminy Bachórz. Miejscowości Horodyszcze o wyłączenie jej z okręgu sądu pow. w Łącku a przydzielenie do sądu pow. delegowanego w Samborze. Gminy Sędziszowa o utworzenie trzeciego sądu powiatowego w starostwie ropczyckiem, z siedzibą w Sędziszowie. Gminy Raby wyższej o wyłączenie jej z okręgu sądu pow. w Jordanowie i starostwa w Myślenicach, a przydzielenie do okręgu sądu i starostwa w Nowym Targu.

Walka ekonomiczna Niemiec z Rosyą.

Wiadomo już, że zarząd Banku państwowego w Berlinie zaprzestał przyjmować w zastaw rosyjskie rządowe lub przez rząd gwarantowane papiery wartościowe. Postanowienie to pochodzi wprost od ks. Bismarka, jako kuratora banku, który według statutów jest szefem instytucyi, mającym prawo dawać wskazówki, polecenia i instrukcye.

Dotąd bank niemiecki dawał zaliczki na zastaw papierów obcych, na giełdzie berlińskiej notowanych, tylko do połowy wartości, z tego powodu suma, inwestowana w oddziale zastawniczym, nie była nigdy wysoką i teraz wynosi zaledwie około 50 milionów marek, których część znaczna dana jest na zastaw innych nie rosyjskich walorów. Przeto nie o zabezpieczenie sum, lokowanych chwilowo na zastaw papierów rosyjskich tu chodzi, lecz o sprawy o wiele doniośliejszego znaczenia. Jest to raczej wyraz obecnego usposobienia politycznego, jakiem się kieruje ks. Bismark względem Rosyi, jestto wyraźna wskazówka dla posiadaczy walorów rosyjskich, aby się ich pozbywali.

Za bankiem państwowym poszedł zaraz drugi bank, również od rządu zależny, mianowicie bank handlu morskiego t. z. „Seehandlung", który pośredniczył w ostatniej pożyczce rosyjskiej, a dalej z polecenia ministerstw wszystkie władze skarbowe, sądowe i administracyjne, które miewają u siebie pieniądze stron jako wadya, poręczenia, depozyta itp.

Takie postępowanie odbiera oczywiście wartość zamienną papierom, przynajmniej chwilowo, dopóki nie będzie można ulokować ich gdzieindziej, a dotyka przedewszystkiem te walory, które są notowane na giełdzie berlińskiej, a więc następujące: 1) rosyjsko-angielskie pożyczki z r. 1822, 1859, 1862 1870, 1872 i 1873, dalej pożyczkę skonsolidowaną, pożyczkę z r. 1877, 1880 i 1884, 6 prc. pożyczkę złotą z r. 1883; 2) przez rząd rosyjski zagwarantowane trzy-procentowe obligacye pierwszeństwa rosyjskiego wielkiego Towarzystwa kolejowego trzeciej emisyi, wreszcie gwarantowane przez państwo obligacye następujących kolei: Charków-Azow, Charków-Kremenczuk, Jelec-Orel, Jelec-Woroneż, Demblin-Dąbrowa, Kozłów-Woroneż, Kursk Charków, Kursk-Kijów, Moskwa-Riazań, Moskwa-Smoleńsk, Riazań-Kozłów, Riażańsk-Morszansk, Szuja-Iwanowo, Zakaukaska, Warszawa-Terespol.

Jaka suma pieniędzy niemieckich jest obecnie uwięziona w walorach rosyjskich, tego dobrze niewiadomo. W lecie b. r. liczono tę sumę do dwu miliardów marek. Późniejsze dyskredytowanie tych walorów przez dzienniki przez rząd inspirowane i wzywanie do pozbycia się ich, chociaż przyjmowane z pewnem niedowierzaniem, wywarło zapewne ten skutek, że pewna część tych walorów przeszła w ręce angielskie, a najwięcej francuskie, chociaż ani w Londynie, ani nawet w Paryżu, mimo demonstracyjnego kokietowania na polu politycznem nie kwapiono się bynajmniej z kupowaniem. Przeto znaczna bardzo suma jest jeszcze w rękach niemieckich, przez co Niemcy sami narażeni będą na stratę, jeżeli pod wpływem rozporządzenia rządowego zechcą się corychlej pozbywać tego, co posiadają.

Przezorni Niemcy nie chcąc zbyt nagle obniżać wartości walorów rosyjskich, pozbywają się ich powoli i dlatego spadek ich nie jest tak gwałtowny.

Bądź jak-bądź pieniężna targowica niemiecka, która od trzech lat była główną podporą kredytu rosyjskiego i wyrównywała pożyczkami niedobory rosyjskie, zmieni teraz swój stosunek do Rosyi. Teraz objawi się z konieczności odpływ tych walorów rosyjskich napowrót do Rosyi i to właśnie w czasie, kiedy skutkiem zapowiedzianych dopiero, ale wielce prawdopodobnych wyższych ceł od ziemiopłodów, których znaczna część dostawała się do Niemiec z Rosyi, — zmniejszy się dochód cłowy, a więc ilość monety złotej, której wiele corocznie potrzeba na opłatę prowizyi od pożyczek zagranicznych.

Skutkiem tego wartość kredytowa rubli asygnacyjnych musi spadać dalej, zwłaszcza że na pokrycie olbrzymiego niedoboru, jaki się już teraz okazuje na rok bieżący, trzeba będzie znowu uciec się do nowej pożyczki.

Że rozporządzenie bankowe ks. Bismarka zrujnuje Rosyą, na to nikt liczyć nie może, ale musi nabawić Rosyę bardzo wielkich i bolesnych kłopotów, tem pewniej, że zniżając wartość kredytową wszelkich papierów publicznych grozi zarazem zmniejszeniem się głównego źródła dochodu przez obniżenie ceny ziemiopłodów. Zatem jako wynik niechybny pójdzie zmniejszenie się odbytu wyrobów przemysłowych. Do narzekań ziemian przyłączą się zwolna narzekania przemysłowców, t. j. powszechne niezadowolenie, groźniejsze niż był dotąd nihilizm.

Otóż tym więcej niż prawdopodobnym kłopotem rządowej gospodarki finansowej i obawą przed wielce prawdopodobnem powszechnem niezadowoleniem, które prędzej — później wyniknie, chce ks. Bismark skruszyć Rosyę do uległości politycznej, chce ją przekonać, iż lepiej dla niej będzie iść zgodnie z Niemcami, niż z Francyą. Czy tego dokaże, to zobaczymy.

Rosya zaufana w swoje przyrodzone zasoby w zarozumiałości może nie ustąpi i przyjmie tą walkę na polu ekonomicznem, ma bowiem broń również donośną, bo przez nałożenie ceł wysokich na wyroby przemysłu zagranicznego, szczególnie niemieckiego, może wykluczyć ze swych targowic wszelkie wyroby niemieckie i fabrykom niemieckim zadać cios bardzo dotkliwy. Byłby to odwet bardzo bolesny. Dla ocenienia takiego odwetu należy uwzględnić tę ważną okoliczność, że ziemiopłody rosyjskie mogą i nadal — jak w znacznej części dotąd bywało, iść wprost morzem na targowice francuskie, angielskie, holenderskie, belgijskie, skąd można w zamian sprowadzać potrzebne towary obce, ale fabrykaty niemieckie nie znajdą szybko nowych miejsc zbytu.

Taka walka może zatem potrwać czas jakiś,— a niewiadomo napewne, kto w niej dłużej wytrzyma, ale szkody obopólne będą z pewnością bardzo wielkie.

Sprawozdanie z wystawy.

VIII.

(*Grupa 21. — Wyroby z drzewa*).

Grupa 21 miała obejmować wyroby stolarskie, tokarskie, snycerskie i inne drobne wyroby z drzewa.

Wyroby stolarskie należy rozdzielić na wyroby budowlane i meblowe. Wyroby budowlane były bardzo skromnie reprezentowane na wystawie, bo zaledwie przez czterech wystawców, których przedmiotami wystawy były tylko posadzki z wyjątkiem kilku wyrobów firmy Braci Wczelaków. Powodem, iż tak mała ilość wyrobów budowlanych znalazła się na wystawie, był znaczny ruch budowlany w tym roku i krótki termin na przygotowanie przedmiotów wystawowych. Bracia Wczelakowie wystawili drzwi salonowe i dwie bramy dębowe, przeznaczone do ukończonego świeżo gmachu kolei państwowej we Lwowie. Nie wdając się w ocenę pomysłu tychże bram — co na tem miejscu byłoby niewłaściwem — przyznać musimy staranność w doborze materyału i w wykonaniu tak części stolarskich jak i rzeźbiarskich. Firma Braci Wczelaków zjednała sobie w krótkim czasie dobrą opinię, odznaczając się sumiennością w użyciu dobrych materyałów i subtelnem, starannem bez zarzutu wykonywaniem stolarszczyzny. Jednak w całej Galicyi znana jest ta firma najwięcej z wyrobów posadzek i parkiet. Nie dawne to czasy, kiedy kloce dębowe z naszych lasów za bezcen wywożono po za granice kraju, które później wracały za drogie pieniądze pod postacią posadzki dębowej. Jeżeli się nie my-

---

PO ZAMKNIĘCIU WYSTAWY

Sztuki polskiej.

Uwagi i spostrzeżenia.

9 (Dalszy ciąg).

Ostatecznie nie wiemy, jakie to ma być to dzisiejsze malarstwo religijne, próbuje się dróg różnych, jedne z nich są to zapatrywania artystyczne indywidualne, drugie znajdują pewną liczbę zwolenników. — Realizm Munkaczego sprowadza malarstwo religijne do rodzajowo-historycznego, zapominając o charakterze boskim Chrystusa, odejmuje scenom wyraz mający pobudzić do pobożnych myśli, — Gebhardta realizm obniża również stanowisko osób ewangelii, choć zwolenników jego kierunku nie braknie w krajach protestanckich.—Pewien powiew poetyczności religijnej znajdzie się w Maxie, ale zakres jego twórczości ograniczony wpływu wywrzeć nie może. — Dla tego, jak na dziś, pozostaje, zdaje nam się, droga, którą poszedł Delaroche. Nie gardzi on typami, zdobytemi przez Overbecka i Flaudrina, ale godzi je z wymaganiami techniki kolorystycznej, z nastrojem barw, z sentymentem spokojnym postaci świętych, pojętych bez majestatu, ale z prawdą możliwą. Za tym kierunkiem idzie pewna liczba pierwszorzędnych reprezentantów malarstwa religijnego Francyi.

W rozwoju sztuki polskiej niewiele zaważył kierunek Overbekowski, choć mieliśmy w malarzach naszych jego zwolenników, jak Brzozowskiego, Nowotnego, Drewaczyńskiego i innych. Warszawa z Hadziewiczem nigdy tegoż wpływom niepodlegała i upornie stała przy epoce barokka, przedłużając Smuglewiczowską szkołę. Dzisiejsze też nasze polskie malarstwo swobodnie posługiwać się może kierunkami zagranicznemi, a dzięki środkom reprodukcyjnym, dochodzi wiadomość i do Polski o wybitniejszych obrazach religijnych na zachodzie Europy. — Od czasów Stattlera w Krakowie zajmowano się przeważnie malarstwem religijnem; zapatrywania nowsze na jego wymagania okazywały się później w obrazach na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych, — trzeba jednak wyznać, że dopiero z obrazem Krudowskiego *Powrót z Golgoty*, znalazło się uznanie w publiczności dla nowego kierunku, jaki obraz posiadał. — Na wystawie w Sukiennicach narachowaliśmy zaledwie pięć obrazów treści z ewangelii; techniką swą należały do ogólnego prądu dzisiejszego, — z wyjątkiem jednego, pod wpływem jakoby Overbekowskim, wykonanego.

Obraz Unierzyckiego Józefa *Zdjęcie z krzyża*, trzyma się kierunku wskazanego przez Delarocha, a pokrewnym jest powyżej wspomnianemu obrazowi Krudowskiego nastrojem tonacyi smętnej.... W ocenę tego pięknego dzieła nie wdajemy się; piszemy się tylko w zupełności na pojęcie artysty o malarstwie religijnem, życząc, aby się ten szlachetny kierunek przyjął u naszych malarzy.

Miara delikatności uczuć, staranne i spokojne traktowanie postaci, ustępują miejsca energicznemu, gwałtownemu realizmowi w drugim obrazie religijnym *Św. Piotr wskrzeszający Tabitę*. Jeżeli nie chcemy dziś kierunków prerafaelistów, tem mniej należałoby uważać Caravaggia, który jest ojcem pojęć realistycznych malarstwa religijnego, za wzór dobrego kierunku. Wracać się do tego, co źle się zapisało w dziejach sztuki religijnej, jest grzechem nie do przebaczenia. Jeżeli prawda w sztuce jest dziś niezbędnym warunkiem doskonałości dzieła, to ona nie będzie odnosiła się do powtórzenia choćby po mistrzowsku, pierwszego lepszego modelu, ale będzie leżała i w prawdzie wewnętrznej, w wyborze stósownym wzoru, odpowiednio do znaczenia postaci, w wyborze śmielszej lub delikatniejszej techniki, w pojęciu epoki, tła uczuć panującego i t. p. O tej prawdzie moralnej nie wolno zapominać również i w malarstwie religijnem — i tu szczególniej. Te strony moralne zdobyła już niedawna przeszłość malarstwa kościelnego; pragniemy dla nich szaty nowożytnej sztuki, ale nie chcemy takiej, któraby horyzonty obniżała. Kierunek czysto realistyczny bez wyboru, — przypomina studyum natury, ale obrazu religijnego nie daje.

Źle zrozumiane pragnienie oryginalności myśli powoduje malarza religijnego do obierania scen, których nie zanotowała ewangelia, ale mających wypływać w następstwie tamtych. Wskazuje to zawsze artystę głębiej myślącego, ale nie rachującego się z tem, że jedna i ta sama scena da się przedstawić z innego punktu zapatrywania i dać obraz nowy, a mający tę wyższość nad tamtą, fikcyjną, że komentarza nie potrzebuje. Obraz wystawy: *Chrystus wychodzący z uczniami z wieczernika*, pędzla Lisiewicza, przedstawia kierunek, w którym malarz pragnie wypowiedzieć swe myśli głębsze, nie porachowawszy się z pomysłem, nie zawiązawszy akcyi. Dla tego też figury uczniów są niewiele mówiące, bo nie mają o czem i do kogo mówić. Wymownym jest tylko Zbawiciel, on jest jedyną realną postacią, reszta przypadkowemi. — Zostawiając artyście zapatrywania na warunki pomysłu malarskiego, wyznać musimy, że w duchu dzisiejszych pojęć należy w charakteryzacyi postaci apostołów, albo stać przy uszanowaniu tradycyi mistrzów przeszłości, ubierać ich formą wzniosłości, szlachetnych drapowań i t. d., albo iść otwarcie drogą realizmu, przedstawiając w nich rybaków, ludzi pracy i t. d., — musi znaleźć się prawda jedna lub druga. Ta droga, jaką obrał młody utalentowany a myślący artysta, nie zadowolni znawców, — ani dawnej, ani nowej szkoły. Za wielką zasługę, ratującą obraz, uważać musimy jednak smętny ton, stojący tak dobrze w zgodzie z treścią, napisem na ramach wyjaśnioną.

Jest pewne źródło studyów dla malarza religijnego, na które artyści nasi dotąd nie zwrócili uwagi, a przecież ono godzi się z pojęciem dzisiejszem szukania prawdy rzeczywistości. Wiara nasza jest rzeczywistością, a jej objawem, modlitwa głęboko wierzącego ludu. Gdzieś tam z zakątka Żmudzi przybyła na odpust do Częstochowy garstka ludu, przedstawiła mi przed oczy ten materyał dla malarza religijnego, który wprowadzony wiernie w obraz, dałby tę grę uczuć, te wychylone, pełne wdzięku postacie osób głęboko wierzących co przypominają świat średniowieczny czasów Fiesoli, — a tak są nasze!

Nie w ubraniu Madonny w strój wieśniaczki, ani w wprowadzeniu elementu patryotycznego leży zadanie malarza religijnego polskiego, ale we wpatrywaniu się w ten świat pobożności ludu, w tę grę uczuć niekłamaną, jaką nie gdzieindziej jak u nas jedynie, rozumny a wierzący artysta realnie dostrzeże. Żyjemy w epoce męczenników za wiarę, warto wśród ludu naszego szukać, z bardzo bliska obserwując, prawdy oblicza i gestów pobożnych, odświeżając w sposób realny stare drogi malarstwa, wśród ludu głęboko religijnego doszukiwać się wyrazu zewnętrznego uczuć pobożności, dopatrywać natchnionych modlitwą twarzy, tego rozjaśnienia oblicza ludzkiego, które przeniesione sumiennym rysunkiem na płótno obrazu, dadzą rzecz świeżą, sprowadzającą typowość religijną na nowe drogi. — Nie jest to zadanie łatwe, gdyż nie chodzi tu o obrazek rodzajowy, o efekt kolorystyczny, ale o głębsze wnikanie w sprawy, objawiającej się formą duszy ludzkiej, wymagające języka sztuki bardzo poważnego, rysunkowego w znaczeniu najwyższem. —

Nowa szkoła malarstwa, tak zwanych *impressionistów* traci podstawę, gdy idzie o sztukę monumentalną, o rzucenie wielkich obrazów na ścianę, w zgodzie z architekturą; braknie jej rozmysłu głębszego i stósownej techniki. Charakter ornamentacyjny zachować potrafi kolorystycznym nastrojem, ale kompozycye nie będą mieć wagi linij i szlachetnego układu, modelowania mas i grupowania, bo tem ona gardzi. Nowe kierunki tych wymagań nie uwzględniają, — dla tegoż nasuwa się pytanie, czy powołana do tego rodzaju pracy, jako malowanie fresków, zdobienie teatrów w rodzaju n. p. Baudrego, sztuka nasza umiałaby zadaniu sprostać? Wystawa obrazów w Sukiennicach na to pytanie nam nie odpowiada, ale wskazuje *kartonami do witraży w Przemyślu*, projektem zdobienia sali jednej z instytucyj warszawskich i do tego przygotowanemi *kartonami*, że Matejko w Krakowie a Gerson w Warszawie byliby jak na dziś jedynymi, wedle uświęconych pojęć, reprezentantami sztuki monumentalnej.

Ale chociaż braknie również i przedstawicieli zasady „piękno dla piękna", skoro jedyny przykład znaleźć by się mógł na wystawie w obrazie Szyndlera *Kobieta w kąpieli* — jakkolwiek będącego tylko rodzajem studyum z natury — trzeba przyznać, że co do techniki kolorystycznej, wykończenia, urządzenia efektownego obrazów i obrazków, posiadamy niemałą liczbę utalentowanych artystów, nieubiegających się za oryginalnością, ale pragnących wzbudzić interes nabywców. Niepotrzebuję podnosić tutaj imion naszych artystów, idących w kierunku Meissoniera, Almy Tademy, Achenbacha, Passiniego itp. — znane one są z pochlebnych krytyk wystawy, jak znane były i przedtem. Zamilczenia mego niech nie wezmą oni na karb mej obojętności: znam ich talenta i popularność, — ale zajmowanie się oceną dzieł nie wchodzi w zakres mej pracy.

(Dokończenie nastąpi.)

W. Ł.

limy — to fabryka Braci Wczelaków była pierwszą w kraju, która rozwinęła wyrób posadzek i parkietów na wielką skalę, używając do niego maszyn poruszanych parą i rozkrzewiła ten przemysł tak, że dzisiaj już kilka fabryk podobnych istnieje. Ruchliwa i przedsiębiorcza ta firma — jakich więcej życzyćby sobie należało — pospieszyła na wystawę z bogatym szeregiem okazów, bo z szesnastoma wzorami, począwszy od zwykłej posadzki dębowej, tak zwanej cegiełkowej, aż do najozdobniejszych i najkosztowniejszych parkiet z dębiny, jaworu, orzechu, hebanu i machoniu w różnych kształtach i deseniach.

Fabryka parkietów Karola hr. Miera i Heleny hr. Mierowej z Kamionki Strumiłowej nadesłała bardzo ładne posadzki dębowe i parkiety w różnych wzorach, zaś fabryka ks. E. Sanguszki z Gumnisk pod Tarnowem tafie posadzkowe dębowe.

W pawilonie głównym oglądaliśmy bardzo starannie i gustownie wykonane żaluzye i story drewniane p. J. Christofa ze Lwowa.

Pp. Lech Jan i Seweryn Kasper z Książnic pod Bochnią wystawili po kilkadziesiąt koszy na podsiebitkę do sufitów. Przemysł ten, chociaż mają wyroby jego znaczny popyt w obecnych czasach przy wielkim ruchu budowlanym w kraju, jednak do dzisiaj jest prowadzony nadzwyczaj prymitywnie i traktowany jako uboczne zajęcie wieśniaków.

Wyroby meblowe w tej grupie były najliczniej reprezentowane na wystawie. Wykonaniem swojem mogły one przekonać najbardziej uprzedzonego do wyrobów krajowych, że wyrównują wyrobom zagranicznym co do czystości i subtelności w obrobieniu. a nawet przewyższają dobrocią materyału i trwałością. Wielki czas byłby już w danych warunkach pozbyć się chorobliwego mniemania, że sprowadzanie mebli zagranicznych jest korzystniejsze niż kupowanie krajowych. W pierwszej chwili nabycia tak się pozornie wydaje, gdyż wykonanie obliczone na efekt niejednego może złudzić; jednak po jakimś czasie następuje rozczarowanie wskutek prędkiego zniszczenia i zużycia, pochodzącego z przyczyny złego materyału i niedokładności w wykonaniu. Wprawdzie bywają za granicą wyroby doskonałe i trwałe, ale trzeba za nie bardzo dobrze zapłacić, a często drożej niż za krajowe. Te zaś wyroby zagraniczne a osobliwie meble, jakimi składy i sklepy w naszych miastach są napełnione, bywają powszechnie wprawdzie tanie, ale podejrzanej wartości.

Przyznając, że stolarstwo w kraju w ostatnich czasach znacznie postąpiło i dodatnio rozwinęło się, musimy jednak zwrócić uwagę naszych stolarzy na jednę wadliwość, która nas uderzyła na wystawie, a mianowicie **brak dobrych pomysłów pod względem stylu i formy.** W przeważnej liczbie wystawionych mebli przeważa renesans niemiecki, forma ciężka, niezgrabna, przeładowanie gzymsowaniami o bardzo niesmacznem profilowaniu. Widoczny w nich wpływ licznie narzucanych berlińskich wydań tak zwanych *Hefte*, *Sammlungen und Musterbücher für Möbel-Tischler* i t. d., z których zdaje się czerpią pomysły nasi stolarze. Niewielu z wyrobionem jakiem takiem poczuciem dosyć szczęśliwie dobiera motywów do swoich wyrobów, jednak bardzo wielu nieszczęśliwie czerpie w tych źródłach tak, że często żałuje się materyału, pracy, patrząc na pomysł dziwaczny, brzydki, bez form przyjemnych dla oka. — Temu zaradzić mogą w części powstające obecnie szkoły przemysłowe, a zarazem w tym celu pożądanem byłoby wydawnictwo wzorów dla rzemieślników dawnych zabytkowych wyrobów stolarskich z lepszych czasów, znajdujących się w kościołach, budynkach publicznych a nawet prywatnych.

P. Roman Chmurski z Krakowa wystawił niewiele, ale to, co wystawił, przynosi zaszczyt i zdobywa uznanie jego pracowni. Jest to garnitur mebli do pokoju jadalnego, złożony z kredensu, stołu rozsuwanego i 12-tu stołków, wykonany z dębiny w stylu odrodzenia o bogatych profilach i ładnych rzeźbach. Garnitur ten zwracał powszechną uwagę swą czystością stylową, zgrabnością form, proporcyą wzajemną części składowych, a zarazem wykonaniem czystem, starannem i dokładnem.

Drugim przedmiotem, przynoszącym zaszczyt stolarstwu krajowemu, to niezaprzeczenie wspaniały kredens, wystawiony przez p. Bolesława Rudlickiego z Krakowa, odznaczający się nietylko starannem i eleganckiem wykonaniem, ale także pomysłem oryginalnym, formą kształtną, spokojem linii, stylowością tak w profilowaniu jak i w ozdobach rzeźbionych. Zarzucićby tylko można, że górna część wypadła za ciężko w stosunku do środkowej.

W pawilonie maszyn niespodziewanie znaleźliśmy dwa ołtarze z pracowni wyrobów kościelnych p. Walentego Lisieńskiego z Brzeska. Jeden ołtarz w stylu bizantyńskim, drugi w stylu gotyckim, wykonane z drzewa dębowego. Oba ołtarze pod względem wykonania starannego, roboty czystej i dokładnej, zasługują na uznanie. Pomysły same są poprawne i stylowe, atoli sylweta ołtarza bizantyńskiego wypadła niezgrabnie, o liniach mdłych i nieokreślonych, zaś wcale niesmacznem jest—chociaż to robotę ułatwiało—przeprowadzenie gzymsowania mensy tego samego tak w ołtarzu bizantyńskim jak i gotyckim.

Nawracamy teraz napowrót do pawilonu głównego do wyrobów niedawno powstałej w Krakowie pracowni związkowej robotników pod godłem „Nadzieja". Pracownia ta powstała na słusznych i racyonalnych zasadach i życzymy jej jak najświetniejszego rozwoju i najlepszego powodzenia. Ta życzliwość nasza nakazuje nam w jej interesie, bez ogródki wypowiedzieć, że należy do szeregu „nieszczęśliwych" w wyborze rysunków do swoich wyrobów.

Wystawiony kredens dębowy w stylu gotyckim, razi rysunkiem niezgrabnym, niepewnym, o szczegółach niewyraźnych i mdłych, a szczytem starań o znamiona gotycyzmu jest oszklenie drzwi matowemi szybkami, w oprawie ołowianej. Z drugiej strony, sama robota stolarska, pracowitem odrobieniem i czystem wykończeniem, zasługuje na uznanie i dobrą opinię zjednywa tej pracowni. Podobne usterki rysunkowe znajdują się w wystawionych krzesłach dębowych. Wadliwości powyższej pozbyć się można przy dobrych chęciach a przy spodziewanem poparciu publiczności, można być spokojnym o należyte uznanie i pomyślne powodzenie tego młodego stowarzyszenia pracowników. Z wystawionych mebli, odznaczających się dobrą i staranną robotą a tylko wadami w kompozycyi, wymienić nam należy zgrabny mebel w rodzaju małego bufetu z drzewa dębowego p. Radeckiego Kazimierza z Czerniowiec; biurko i krzesło z czarnego dębu p. Wojtycha Teofila z Krakowa; szafę pana Horuninga Karola ze Lwowa i dwa kredensy p. Stasińskiego z Krakowa. (C. d. n.)

Rajmund Meus.

Z Delegacyi.

Wiedeń, 15 listopada.

(††) Komisya budżetowa delegacyi austryackiej, załatwiła na wczorajszem posiedzeniu wydatki zwyczajne na wojsko. Analogicznie z interpelacyą znaną nam z komisyi węgierskiej delegacyi, wystąpił F a l k e n h a y n, żądając wyjaśnienia z użycia nadzwyczajnego kredytu 52 i pół miljonów. Po udzielonej poufnej odpowiedzi ministra wojny przyjęto wniosek Falkenhayna, że prawo dalszego użycia pozostałej części z owego kredytu zgasło. Okoliczność, że minister nie sprzeciwiał się powyższemu, obudza tem większą wiarę w utrzymanie pokoju. Podczas następnej dyskusyi, minister udzielał licznych odpowiedzi i wyjaśnień na skierowane doń zapytania. Dr. S t u r m poruszył raz jeszcze sprawę poprawy pożywienia dla żołnierzy, a specyalnie oświadcza się za wprowadzeniem wieczornego posiłku; podnosi niepomyślne sanitarne warunki w armii, których też jest przyczyną, iż co roku ogromna liczba rekrutowanych w skutek chorób, z wojska musi być uwalnianą. W sprawie tej przemawiał H a u s n e r, zwracając uwagę, że porównanie cyfr śmiertelności z armii i wśród ludności ogólnej, wypada na korzyść armii, zło jednak, jakie tu się spostrzega, przypisać należy zbyt wczesnemu powołaniu do służby i nadmiernemu natężeniu. Obszernej odpowiedzi udziela minister wojny, hr. B y l a n d t - R h e i d t, zbijając zarzuty i prostując mylne wnioski, do których doprowadziło porównanie stosunków sanitarnych w austryackiej armii, z takiemiż stosunkami w Niemczech; zaprzecza, że żołnierze ulegają zbytniemu natężeniu, że stosunki te jednak nie są zadawalniające, wina leży w ogólnych warunkach sanitarnych w Austro-Węgrzech, a zmienić ich na dobre sam zarząd wojskowy nie jest w stanie. Częściowe polepszenie jest już widocznem, do czego się przyczyniło powołanie do służby czwartej klasy wieku; minister oświadcza, iż pociąganie do służby po skończonym 21 roku życia miałoby dobry wpływ; minister byłby za polepszeniem pożywienia, a jedynie wstrzymuje go wzgląd na finansowe położenie państwa. Deleg. D e r s c h a t t a porusza sprawę reformy wojskowej procedury karnej, która datuje się jeszcze z 18 wieku, stoi w rażącej sprzeczności z dzisiejszemi pojęciami procesowemi, a dr. S t u r m podnosi częste nadużycia i ekscesa, jakich się wojskowi dopuszczają. Minister zapewnia, że sprawą nowej procedury karnej dla armii bardzo się zajmuje i ma nadzieję uzasadnioną, iż nie długo na jej wprowadzenie czekać będzie trzeba. Co do wybryków żołnierzy, — te niestety zdarzają się, lecz zauważyć musi, że najczęściej są tendencyjnie przedstawiane, lub zmyślane przez niektóre dzienniki. W kwestyi zaprowadzenia systemu w dostawach dla wojska zabiera głos deleg. C z e r k a w s k i, przemawiając za ułatwieniem udziału dla drobniejszego przemysłu; powołuje się na otrzymaną ze Lwowa informacyę, według której reskrypt ministra wojny z dn. 30 października zachęca wprawdzie drobnych przemysłowców do udziału w dostawach mundurów dla wojska, jednak pod warunkami wprost niewykonalnemi; wzory według których mają być przedmioty dostarczane, są do przejrzenia w komendach korpusów w Krakowie i Lwowie, ale miejscami dostawy są odległe składy mundurów w Bernie, Budapeszcie, Grazu itp. Złemu możnaby zaradzić przez ustanowienie w Galicyi choćby jednej komisyi odbiorczej dla mundurów.

Minister wojny B y l a n d t R h e i d t oświadcza, że o ile jest możebnem czyni zadość wymaganiom drobniejszego przemysłu, lecz nie mogą one sięgać zbyt daleko, gdyż system decentralizacyi w dostawach, choćby do pewnego stopnia dał się przeprowadzić w czasach pokojowych, to jednakże na wypadek wojny, ulega utrudnieniu; pospolite ruszenie powołując liczne klasy ludności pod broń, nie wyklucza drobnych przemysłowców, a wobec tego ci nie są w stanie udzielić pewnej gwarancyi, jakiej dostarczy wielkie consortium. Przy najbliższem rozpisaniu dostaw postara się minister o zastosowanie systemu decentralizacyi, o ile to będzie możliwem; przy dostawie skór dla wojska mogą brać udział prawie wyłącznie wielkie consortia, gdyż bez urządzenia wielkich zakładów i posiadania maszyn nie zdołanoby zaspokoić potrzeb armii na czasie. — Na zapytanie dra S t u r m a, czy dozwolone stypendya wywarły wpływ na przyrost lekarzy wojskowych, oświadcza minister, iż zdaniem jego jedynie przez urządzenie zakładu na wzór „Józefinum" skutecznie cel dałby się osiągnąć, a dostateczna liczba zdatnych lekarzy wojskowych byłaby zapewnioną; jak na teraz jest zmuszonym poprzestać na stypendyach.

Przy tytule „zaopatrzenie w artykuły żywności" wnosi referent dr. M a t t u s skreślenie kwoty 250.000 złr., a deleg. J a w o r s k i podaje do wiadomości ministra, że w Galicyi wywarł wielkie zdziwienie i zniechęcenie fakt, iż na wiosnę b. r. w czasie przygotowań wojennych na wielką skalę zakupywano artykuły zaopatrzenia z innych krajów monarchii, choć jest notorycznie stwierdzonem, że Galicya tak pod względem jakości, jak ilości, była w możności zaspokoić najróżnorodniejsze potrzeby. Minister zaprzecza, jakoby zakupna w Galicyi nie dokonywano, gdyż ⅓ część zapasów w tej prowincyi państwa zaspokojoną została, zresztą musiano się tu kierować względami wojskowymi. Del. S a p i e h a zwrócił uwagę, iż w tym samym czasie, gdy ze względów wojskowych zaopatrzenie się w artykuły żywności w innych krajach przeprowadzano, znaczną część zapasów z Galicyi zakupiło sąsiednie państwo w cenach bardzo niskich. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Oświadczenie Polaków z pod zaboru pruskiego

zebranych na wiecu w Poznaniu w dniu 15 listopada b. r.

Na mocy rozkazu niewiadomego pochodzenia i nieznanej daty z a p r z e s t a n o od 1 października b. r. w szkołach elementarnych uczyć dzieci nasze p o l s k i e g o c z y t a n i a i p i s a n i a — tak, że obecnie na Górnym Śląsku, na Warmii, w Prusach zachodnich, Wielkiem Księstwie Poznańskiem dawniejsze tak zwane dwu-językowe szkoły elementarne pozbawione zostały wszelkiego znamienia polskości i zamienione są na szkoły c z y s t o n i e m i e c k i e.

Ponieważ do szkół tych chodzi przeszło trzysta tysięcy dzieci polskich, m a j ą c y c h p r a w o do kształcenia się we własnym języku, ćwiczenia się w polskiem czytaniu i pisaniu, oraz do uczenia się religii w ojczystym języku,

przeto my Polacy, ze w s z y s t k i c h dzielnic polskich, pod panowaniem pruskiem zostających zgromadzeni w dniu 15 listopada 1887 r. na walnym wiecu w Poznaniu, wyrażamy głośne i publiczne z d u m i e n i e i u b o l e w a n i e nasze z powodu powyższego rozporządzenia, oraz świadomość wyrządzonej nam k r z y w d y.

Zniesienie nauki języka polskiego w szkołach przeznaczonych dla dzieci wyłącznie lub przeważnie polskich nietylko s p r z e c i w i a s i ę prawom Boskim i przyrodzonym oraz najprostszym zasadom zdrowej pedagogiki; ale nadto

przeciwne jest międzynarodowym stypulacyom i uroczystym przyrzeczeniom królewskim, jakie otrzymała przeważna część ludności pod panowaniem pruskiem,

w skutkach zaś swoich doprowadziłoby nieuchronnie do umysłowego i moralnego skarłowacenia, do materyalnego ubytku przyszłych pokoleń.

Jako obywatele państwa, z pod ustaw konstytucyjnych nie wyjęci, mamy nietylko prawo, ale i obowiązek żądać, żeby i w o b e c n a s przestrzegano zasady boskiego i ludzkiego porządku, który nakazuje po wszystkie wieki szanować język każdego narodu i który niezatartemi głoskami wypisany został palcem bożym w prawie natury: „Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyń."

Odwołując się na ten porządek boski i przyrodzony, stwierdzamy nadto, że przeważnej części ludności polskiej pod panowaniem pruskiem zostającej, poręczono poszanowanie języka polskiego t r a k t a t a m i m i ę d z y n a r o d o w e m i i innemi przyrzeczeniami k r ó l ó w p r u s k i c h, a mianowicie:

traktatami między Prusami, Rosyą i Austryą z dnia 3 maja 1815,
odezwą króla Fryderyka Wilhelma III z d. 15 maja 1815,
aktem finalnym kongresu wiedeńskiego z d. 9 czerwca 1815;

królowie zaś pruscy w swojem i następców swoich imieniu przyrzekli wiernie dotrzymać onych międzynarodowych stypulacyj i warunków.

Na tę podstawę naszego prawno-politycznego stosunku do monarchii pruskiej,

na słowa królewskie, nazywające „przywiązanie do swego języka, obyczaju i wspomnień dziejowych" „chwalebnem i godnem uszanowania,"

na słowa królewskie zaręczające naszemu językowi r ó w n o u p r a w n i o n e s t a n o w i s k o we wszelkich sprawach i czynnościach urzędowych — odwoływaliśmy się od lat z górą 70 i na nie też n i e p r z e s t a n i e m y się odwoływać mimo dotkliwych ciosów, jakie na nas nieustannie spadają.

Wypełniając porówno z innymi wszystkie obowiązki poddanych, płacąc podatek mienia i krwi naszej tak w czasie spokoju, jako też w czasie wojny, ponosząc tak wielkie c i ę ż a r y przy zakładaniu, a zwłaszcza utrzymywaniu s z k ó ł l u d o w y c h, mamy równe z innymi prawo do korzyści, jakie szkoła uczniom swym i społeczeństwu zapewniać powinna, a które zapewnić może j e d y n i e na podstawie o j c z y s t e g o j ę z y k a, jak to uznaje pedagogika całego ucywilizowanego świata.

Ostatnie rozporządzenie dotyka nas niemniej boleśnie przez to, że dzieci nasze, nie nauczywszy się w szkole po polsku czytać, nie będą mogły korzystać z nauk religii św., nie będą się mogły kształcić ani rozwijać moralnie za pomocą katechizmu, ani książek budujących, i że ostatecznie w tym stanie moralnego zaniedbania łatwo stać się mogą przystępnemi dla zgubnych podszeptów ludzi społecznego przewrotu.

Na rozliczne petycye, zanoszone w ostatnim lat dziesiątku do różnych instancyj, nie doczekaliśmy się żadnej ulgi, ani naprawy tych niedostatków, na które się żaliliśmy.

Dzisiaj przeto nie pozostaje nam chwilowo nic innego, jak oświadczyć,

że p r o t e s t u j e m y przeciwko wykluczeniu języka polskiego ze szkół naszych;
równocześnie atoli odzywamy się do szanownych p o s ł ó w naszych i wyrażając im pełne wdzięczności uznanie za dotychczasową obronę praw naszych, wypowiadamy przekonanie, że tę głośną żałobę naszą zaniosą p r z e d s ą d o p i n i i p u b l i c z n e j i wykażą ogrom t e j k r z y w d y, jaka nas spotyka.

My zaś obywatele w s z y s t k i c h d z i e l n i c P o l s k i pod panowaniem pruskiem, pomni praw i o b o w i ą z k ó w swoich, oświadczamy uroczyście p r z e d B o g i e m, któremu sprawy naszej z ufnością polecać nie przestaniemy i przed wszystkimi ludźmi dobrej woli, że nie pominiemy żadnego legalnego środka obrony i n i e p r z e s t a n i e m y dokładać wszelkich starań, aby w młodzieży naszej utrzymać świadomość d z i e j o w e j p r z e s z ł o ś c i i nauczyć ją, że pod panowaniem pruskiem ma wszelkie prawo być i pozostać polską, zachować w i a r ę ojców, j ę z y k ojczysty, zwyczaje i obyczaje n a r o d o w e.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 listopada.

Sprawa utworzenia f u n d u s z u j e d n o m i l i o n o w e g o na bezprocentowe pożyczki na budowę k o s z a r dla gmin, mających stałe załogi wojskowe, została przez Wydział krajowy w ten sposób rozwiązaną: 1) z kredytów już przez Sejm uchwalonych, wynoszących 660.000 zł. potrąca się to, co już tytułem zwrotów od gmin do funduszu krajowego wpłynęło t. j. 56.000 złr. Pozostałą resztę 604.000 złr. uważa się za główny zaród stałego funduszu. 2) Kwotę 604.000 złr. uzupełnia się do jednego miliona w ten sposób, że na rok 1888 wstawia się kwotę 109.800 złr. na lata zaś 1889 do 1892 po 79.111 złr. rocznie wraz z dochodami tego funduszu, które tytułem zwrotów pożyczek już udzielonych począwszy od r. 1889 wpływać będą. W ten sposób powstanie w kilku latach fundusz jednomilionowy. Zwroty jednych gmin będą używane na pożyczki dla drugich gmin. Po pewnym czasie cały fundusz jednego miliona zostanie w kraju rozdany, a po 12 latach napowrót zwrócony. Ten obrót powtarzać się będzie tak długo, dopóki wszystkie 88 gmin w kraju nie wybudują należytych gmachów dla wojska. Po skończeniu zamierzonego dzieła, cały milion wróci do skarbu krajowego i będzie mógł być użytym na inne cele. Tym sposobem osiągnie się podwójną korzyść. Przez pewien bowiem szereg lat poprowadzi się w kraju roboty publiczne, ożywi ruch budowlany i rozmieści się wojsko w porządnych gmachach, z drugiej zaś strony po pewnym okresie czasu przyjdzie się do przymusowo zaoszczędzonej kwoty jednego miliona, którą znów na inne cele publiczne obrócić będzie można.

S e j m c z e s k i będzie tego roku według wszelkiego prawdopodobieństwa obradował bez Niemców. Zgromadzenie niemieckich mężów zaufania dnia 15 sierpnia pochwaliło wystąpienie posłów niemieckich ze sejmu i wypowiedziało nadzieję, że posłowie niemieccy na przyszłość wejdą do sejmu tylko pod warunkiem, jeżeli Niemcy otrzymają rękojmię, iż ich żądania będą spełnione. Zgromadzenie nowo-obranych posłów niemieckich, zwołane na dzień 22 b. m. uchwali z pewnością trzymać się dalej polityki abstynencyjnej.

Nar. Listy cieszy się z tego, bo przypuszcza, że posłowie z gmin wiejskich i miast pod nieobecność posłów niemieckich pójdą w kierunku młodoczeskim, że więc stronnictwo postępowe będzie miało większość o 20 głosów.

Obydwa ministerstwa przyjęły już nowe instrukcye ułożone na w s p ó l n e j k o n f e r e n c y i c ł o w e j dla delegatów do zawarcia traktatu handlowego z Włochami. Delegaci mieli jeszcze wczoraj udać się napowrót do Rzymu, aby zakończyć układy.

Dr. M a c k e n z i e opuścił w poniedziałek przed wieczorem S a n R e m o. Cała rodzina następcy tronu żegnała go wśród objawów wielkiej serdeczności. Sam ks. Fryderyk Wilhelm miał mu powiedzieć przy pożegnaniu: „Dziękuje panu, że mi wyjawiłeś prawdę."

O sprawozdaniu dra S c h m i d t a dowiadujemy się z dzienników berlińskich, co następuje: Cesarz wysłuchał słów dra Schmidta z natężoną uwagą. Pytania, jakie temu lekarzowi zadawał, dowodziły, że jest dokładnie uwiadomiony o chorobie syna. Po tej rozmowie udali się prof. Bergmann, Gerhardt i Tobold wraz z drem. Schmidtem do ministerstwa domu królewskiego na konferencyę, która się odbyła pod przewodnictwem hr. Stolberg-Wernigerode. Przedłożono im tam nadesłane z San Remo opinie lekarzy i zażądano od nich zdania o dzisiejszym stanie chorego i dalszym sposobie leczenia. Odczytawszy po kolei orzeczenia Mackenziego, Krausego i Schröttera i wysłuchawszy ustnych wyjaśnień Schmidta, określili lekarze obecny stan chorego jak następuje: „Na naradzie odbytej w San Remo stwierdzono jednomyślnie, że następca tronu cierpi na r a k a i również jednomyślnie zgodzono się na to, że nie można już myśleć o c z ę ś c i o w e m wycięciu krtani. Narośl która tej wiosny istniała tylko na lewem więzadle głosowem, rozszerzyła się teraz i na drugą połowę krtani i objęła także system gruczołów limfatycznych. Jak na każdym rakowatym nowotworze znajdują się i na niej mniejsze wyrostki i zagłębienia; obwodu tej narośli nie można dokładnie oznaczyć, gdyż obejmuje ona jednostajnie całą krtań. Środek nowotworu znajduje się po nad głośnią po lewej stronie chrząstki nalewkowej przy nasadzie lewego więzadła i po nad niem, a za tem w tem samem miejscu, w którem ją pp. Gerhardt, Bergmann i Tobold na wiosnę tego roku dostrzegli, nadając jej już wtedy prawdziwe znaczenie. Lekarze zawezwani do San Remo oświadczyli się jednomyślnie za wycięciem c a ł e j k r t a n i, atoli następca tronu oznajmił po całogodzinnym namyśle, że się operacyi nie podda."

Zgromadzeni w ministerstwie lekarze stwierdzili następnie, że po odmownej odpowiedzi następcy tronu odbyła się w San Remo druga narada, na której zapadło orzeczenie, iż w razie nagłego pogorszenia należy przeciąć tchawicę, nie dla usunięcia choroby lecz dla zapobieżenia chwilowemu niebezpieczeństwu.

Po stwierdzeniu tych faktów zapytał hr. Stolberg-Wernigerode, czy profesorowie Bergmann, Gerhardt i Tobold zgadzają się ze zdaniem zawezwanych do San Remo lekarzy. Zapytani odpowiedzieli, że muszą bezwarunkowo zgodzić się na wynik tamtejszej narady, jakkolwiek widoki na przyszłość przedstawiają im się b a r d z o n i e k o r z y s t n i e.

Parlamentarna komisya śledcza przesłuchała w poniedziałek R o c h e f o r t a, który zeznał, że pani Seilliere, żona bogatego bankiera miała raz do niego powiedzieć: „Wilson naraził nas na niesłychane koszta. Gdyby zwrócił nam przynajmniej czwartą część tych łapówek!" Inna dama, posiadająca półtora miliona renty, która rozwiódłszy się z mężem, procesowała się z nim o zatrzymanie dziecka, dała Wilsonowi — według zeznań Rocheforta — pół miliona franków. Sąd apelacyjny w Angers skazał następnie męża na 15 dni więzienia, a dziecko pozostawiono żonie.

Inni redaktorowie, przesłuchiwani przez komisyę śledczą nie zeznali nic ważnego.

Mimo, iż organ G r e v y'ego *La Paix* zaprzecza wszelkim pogłoskom o jego dymisyi, pogłoski te nie ustają bynajmniej, lecz powtarzają się tak donośnem echem, iż lekceważyć ich nie można.

Ważniejszym, niż wyrok na gen A n d l a u i panią R a t a z z i, o którym doniósł wczorajszy telegram, jest dotychczasowy wynik prac p a r l a m e n t a r n e j k o m i s y i ś l e d c z e j. W Paryżu oczekują na każdem posiedzeniu Izby wniosku o wydanie Wilsona sądom. W niektórych dziennikach można się spotkać ze stanowczem zapewnieniem, że nastąpi to niewątpliwie we czwartek.

N. W. Tagblatt otrzymał z Berlina wiadomość że ks. Bismark będzie namawiał ks. F r y d e r y k a W i l h e l m a, ażeby się z r z e k ł p r a w d o t r o n u na rzecz swego syna ks. W i l h e l m a gdyż w ten sposób z większą swobodą będzie można się zastanawiać nad wyborem środków leczniczych.

Swiet omawiając ostatnie rozporządzenia rządu niemieckiego, jako to projektowany zakaz wprowadzania zboża rosyjskiego do Niemiec, odmowę lombardowania rosyjskich papierów procentowych w niemieckim banku państwa i w banku morskim czyni następującą uwagę:

„Kiedy przed kilkoma miesiącami minister skarbu Bunge, opuścił swe stanowisko, kursa stały na 190. Był to spadek, który dawał wszystkim wiele do myślenia. Cóż dopiero powiedzieć o dzisiejszych kursach znacznie jeszcze niższych od wymienionej powyżej cyfry! Finanse nasze są w stanie nader smutnym i potrzebują do kierownictwa ręki silnej i umiejętnej. Tymczasem my zajmujemy się wprowadzaniem jakichś drobnych podatków, w rodzaju podatku od nafty cytryn, wprowadzamy pięciokopiejkowe marki na rachunkach prywatnych itp. Takie środki dają się uczuć wszystkim, ale państwu nic nie pomogą."

Graždanin zaś o tej samej kwestyi pisze:

„Zanim zaczniemy komentować rozporządzenie rządu niemieckiego, musimy sobie zadać pytanie czem zostało ono wywołane i czy jest to poprostu operacya finansowa, wynikła z nadmiaru papierów rosyjskich w niemieckim banku państwa, czy też ma to być fakt politycznej barwy, z celem wywołania moralnego w pewnym kierunku wpływu? Na pytanie pierwsze niepodobna odpowiedzieć twierdząco, gdyż w niemieckim banku państwa nie było nigdy więcej nad 2½ miliona marek w zastawie, przyjmowanych w wartości 50 proc. Pozostaje tylko punkt drugi, t. j. ma to być czynność wyłącznie politycznego znaczenia, a te, dodajmy od siebie, mocno obrażająca rosyjską powagę państwową".

Z Petersburga donoszą, iż komisya zostająca pod przewodnictwem towarzysza ministra oświaty, ks. Wołkońskiego, wyznaczona do spraw wyższego wychowania kobiet, została już zamkniętą. Komisya opracowała nową ustawę, która jeżeli będzie zatwierdzona, zacznie obowiązywać w początku r. p. Istnieje projekt utrzymania nadal wyższych zakładów naukowych żeńskich, lecz ponieważ mają mieć one na celu wyłącznie kształcenie nauczycielek i dam klasowych, przeto z obecnych programów będzie wyłączony wykład chemii, fizyki i innych przedmiotów specyalnych. Wszelkie zakłady oddane zostaną pod kierownictwo ministeryum oświaty.

W planie p o d r ó ż y c a r a zaszła wielkiej doniosłości zmiana. Według ostatnich telegramów m i n i s t e r G i e r s n i e p r z y b ę d z i e w c a l e d o B e r l i n a. W orszaku Aleksandra III będą się tylko znajdować: generał-adjutant Czerewin, marszałek dworu ks. Oboleński i pułkownik Szeremetiew; carowej będą towarzyszyć dwie damy dworu. Cesarz W i l h e l m, którego zdrowie znacznie się polepszyło, ma zamiar powitać swego gościa na dworcu kolei. W Berlinie spodziewają się także lada dzień powrotu cesarzowej Augusty z Koblencyi.

Ostatnie zajścia na T r a f a l g a r s q u a r e zaniepokoiły mieszkańców Londynu, tem więcej, iż łudzono się już pozorami zupełnego uspokojenia mas rzemieślniczych. W kołach radykalnych powstało natomiast wielkie oburzenie na policyę która zabroniła publicznych zgromadzeń w tem miejscu. Radykalny klub w Bermondsey zaprotestował przeciw temu i zwrócił się z prośbą o poparcie do G l a d s t o n e'a. Odpowiedź sędziwego przywódcy whigów zawiodła atoli w zupełności nadzieje klubu Gladstone wzywa wszystkich obywateli, ażeby stosowali się do tego rozporządzenia, dopóki sądy nie orzekną o jego prawomocności, chwali on postępowanie policyi i nie uznaje związku między rozruchami londyńskiemi, a sprawą irlandzką.

W s o b r a n i u b u ł g a r s k i e m zainterpelowano ministra oświaty i wyznań w sprawie arcybiskupa K l e m e n t a, który według interpelacyi ma oddane sobie funkcye cywilne takie, jakie według przepisów kanonicznych cerkwi wschodniej niezgodne są z jego funkcyą duchowną. Na tę interpelacyę nie ma jeszcze odpowiedzi. Jakkolwiek ona wypadnie, już sama interpelacya świadczy o tem, że w Sofii chcą się pozbyć arcybiskupa, który jest ostatnią ale silną podporą stronnictwa rosyjskiego, zwłaszcza, że przez eksarchę bułgarskiego był mianowany metropolitą bułgarskim. Rząd postanowił nieuznawać go dłużej w tym charakterze i to powinno było skłonić go do opuszczenia Sofii i do przesiedlenia się na własne biskupstwo w Tirnowie, ale on słuchając wskazówek z Petersburga przesiaduje w Sofii jako metropolita i wyczekuje tam zmian nowych.

Kronika.

Kraków, 16 listopada.

Dola suplentów. W listopadzie r. z. zachorował ciężko jeden z suplentów gimnazyów krakowskich. Choroba przeciągała się — koledzy tedy rozebrali jego godziny między siebie, aby nieszczęśliwemu przez zamknięcie pensyi nawet leczenia się nie uniemożliwić. Od Nowego Roku jednak urzędownie pensyi mu zamknięto; co więcej, w parę miesięcy później zjawił się u niego sekwestrator, ponieważ nie zwrócił 100 złr. pensyi za listopad i grudzień! Litością jednak zdjęty widząc chorego (do dziś dnia leżą

(...) spisał protokół, a w następstwie tego zafantowano — biednego ojca! Niedawno zaszło coś podobnego z innym suplentem tutejszych szkół średnich. Mianowany na rok jeden, zatrzymany jednak został i na bieżący rok szkolny, bo go było potrzeba. Przez wrzesień i październik pobierał pensyę. Za 1 bm. pensyi mu nie wypłacono, a nawet kazano zwrócić pensyą za poprzednie dwa miesiące, mimo że dotąd obowiązki swe pełni. Oto dola — polepszona! Fakta mówią same za siebie.

Egzamina fizykackie. W jesiennym terminie zdali egzamin fizykacki drowie: Stanisław Key z Krakowa, Ignacy Scheitter asystent Uniwersytetu (z odznaczeniem) i Jan Szczudło z Żywca.

Z Towarzystwa lekarskiego W poniedziałek dnia 14 listopada odbyło się posiedzenie komisyi balneologicznej Tow. lek. krak. w celu wybrania zarządu. Gdy dr. Władysław Ściborowski prezes komisyi od roku 1880, z powodu innych zajęć stanowczo prosił o uwolnienie go od przewodniczenia czynnościom komisyi, wybrano prezesem prof. dra Izydora Kopernickiego, wiceprezesem prof. dra Karola Olszewskiego, sekretarzem docenta dra Antoniego Marsa.

Protomedyk dr. Biesiadecki, który z powodu egzaminów fizykackich bawił w Krakowie, wyjechał dzisiaj z powrotem do Lwowa

Prezydent dr. Szlachtowski wczoraj wieczór wyjechał do Wiednia.

P. Jan Hryniewiecki dyrektor subwencyonowanego przez Sejm teatru ruskiego bawi w Krakowie, dla przeprowadzenia radykalnej kuracyi zniszczonego nadmierną pracą w zawodzie, zdrowia. Lwowskie *Diło* w osobnym artykule podnosi zasługi p. Hryniewieckiego dla sceny ruskiej i zapewnia, iż cała Ruś pragnie, ażeby ulubiony artysta odzyskał zdrowie i najprędzej powrócił do pracy na narodowej scenie, która tak bardzo potrzebuje jego patryotycznej pracy i umiejętnego przewodnictwa.

P. Hryniewiecki pracował dawniej na scenach polskich w Krakowie i Poznaniu.

Zima zwiastuje swoje przybycie gęstym śniegiem, sypiącym od rana i wichrem, który dzisiejszej nocy dotkliwie uczuć się dawał mieszkańcom, nie pamiętającym dotąd o zaopatrzeniu okien.

Wskutek niezwykłego wichru dzisiejszy poranny pociąg pospieszny ze Lwowa opóźnił się o 38 minut.

Chodniki powinny być posypywane piaskiem, już dziś bowiem chodząc po stwardniałym śliskim śniegu, bardzo łatwo narazić się na upadek.

Sieć telefonów i dzwonków pożarnych, niedawno urządzona, nietylko dla osób chorych i nerwowych, lecz i dla najzdrowszych ma swoje niemiłe strony. Druty aparatów przeprowadzone są po murach domów, a z tego powodu dają się wszędzie słyszeć głośne i niemiłe jęki, imitujące odgłos dalekiego dzwonu, słowem arcynieznośne dla mieszkańców. Urząd budownictwa zamierza podobne zaradzić coś na to, — byłoby wielce pożądanem, gdyby to nastąpiło jak najprędzej.

Praktyczna nowość Wyższy zakład nauki kroju damskiego Mme Marie we Lwowie wyrabia formy papierowe na staniki, zarzutki, płaszczyki, szlafroczki, sortie do bal, sukienki dla dzieci itd., a wszystko według najświeższych żurnali paryskich i po cenach bardzo umiarkowanych.

Jest to wielkie udogodnienie dla naszych pań, które wartość form papierowych już dawno należycie oceniły w Warszawie i w Królestwie Polskiem. Toż samo, sądzimy, powtórzy się i u nas — czego też zakładowi Mme Marie szczerze życzymy.

Formy te sprowadził do swego magazynu p. Kazimierz Niesiołowski (Sukiennice 24) i sprzedaje je po cenach oryginalnych, zadawalniając się skromnym rabatem komisowym, jaki ma od zakładu. W ogóle p. K. N. nie zaniedbuje niczego, aby magazyn swój zrobić dla naszych pań pożytecznym, a ponieważ ma towar wyborny i tani przeto zasługuje na poparcie.

Zmarli. We Lwowie zmarł w szpitalu Władysław Bilecki, praktykant konceptowy magistratu. Liczył 27 lat. Do służby w magistracie wstąpił niedawno, gdyż pomimo wszystkich egzaminów prawniczych nie mógł doczekać się przez 4 lata adjuntum w sądzie.

W Stanisławowie zmarł w 43 roku życia dr. medycyny Franciszek Rojecki, członek Rady miejskiej.

Zapiski policyjne. Organa policyjne przytrzymały: Ludwika Szafrańca, poszukiwanego przez magistrat w Rzeszowie, za kradzież różnych przedmiotów; Jana i Maryannę małżonków Zagnlów za kradzież sztuczki taśmy, oraz bawełny w jednym z kramów w jatkach Dominikańskich i włóczęgów Franciszka Pieprzyka, lat 13 i Walentego Mikodackiego, lat 14 liczących, za kradzież towarów z gablotki w bazarze nr. 44 przy ul. Floryańskiej.

Do Lwowa przybywa wkrótce dla wygłoszenia dwóch odczytów p. Siegfryd Lipiner, tłumacz dzieł Mickiewicza na język niemiecki. P. Lipiner, urodzony w Galicyi, przebywa obecnie stale w Wiedniu i obok Hamerlinga, zaliczany jest do pierwszorzędnych nawet poetów niemieckich. Wsławił się szczególniej poematem *„Der entfesselte Prometeus“* (Rozpętany Prometeusz) i świetnym przekładem „Pana Tadeusza“. Odczyty we Lwowie wygłosi p. Lipiner po polsku.

Z Dorpatu donoszą nam, iż pogrzeb ś. p. Zygmunta Rościszewskiego, uczestnika powstania z 1863 r., ostatnio docenta agronomii w instytucie weterynaryjnym, odbył się nader uroczyście. Pięciu mówców przemawiało nad grobem po polsku, po niemiecku i po rosyjsku, a mianowicie w imieniu grona profesorów instytutu mówił radca stanu Klever, w imieniu polskiego Stowarzyszenia „Lutycya“ przewodniczący Filipowicz, w imieniu wszystkich uczniów instytutu Panin i Lissycyn, w imieniu przyjaciół i krewnych Iokowicz.

W Paryżu na popisie w konserwatoryum pianistka panna Wiktorya Gałęzowska otrzymała złoty medal.

Przeciw dyfteryi. Dr. Oskar Johannsen, starszy lekarz szpitala miejskiego w Liebau, zaleca jako środek ochronny przeciw difteritis, aby dzieci codziennie przed udaniem się na spoczynek płukały usta płynem dezinfekcyjnym. Przy tej sposobności wypłuczą dzieci bakterye, wywołujące dyfteritis, które dostawszy się do ich ust, jeszcze nie zupełnie mocno w nich utknęły. Jeżeliby bowiem bakterye te pozostały przez noc w ustach, wówczas dzieci byłyby już na drugi dzień chore. Złym jest, według dra Johannsena, zwyczaj płukania ust rano, nie wieczorem, gdyż reszty pokarmów, pozostające zwykle w ustach, w ciągu nocy gniją i sprzyjają przez to bardzo rozwojowi bakteryj. W ciągu dnia wskutek ustawicznego poruszania ustami i połykania pokarmów lub napojów, warunki rozwoju pasorzytów nie są pomyślne, w nocy zaś przeciwnie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Michała Hołotę, w Wołczyszczowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wołczyszczowicach; tymczasowego nauczyciela Jana Jaśkowa, w Ławocznem, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ławocznem; stałą młodszą nauczycielkę Wincencyę Julię Sokolińską, w Laszkach murowanych, stałą nauczycielką młodszą szkoły etatowej dwuklasowej w Starej soli.

Odznaczenia. Cesarz nadał adjunktowi kancelaryjnemu przy sądzie obwodowym w Tarnopolu Jakóbowi Juszkiewiczowi przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła zarządcę pocztowego Władysława Kulczyckiego z Podwołoczysk do Buczacza.

Składki. Na pomnik ś. p. dra J. Dietla, złożyli w dalszym ciągu na ręce p. radcy L. Turnau.

1 złr. p. Konst. Wiszniewski; po 2 złr. pp. dyrektor Henryk Kieszkowski, Jan Mika, Józef Przyimski, Józef Grzybczyk, dyr. Teodor Łuszczyński, M. Baier, mecenas dr. Albert Propper, dr. Kazimierz Szymkiewicz; 3 złr. p. Aleks. Merkert. Razem 20 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 17 listopada; Drugi występ p. Precyozy Grigolatis, Hiszpanki, słynnej napowietrznej tancerki i „Paryżanin“, komedya w 3 aktach Gondineta.

W nance: „Krawiec damski“, komedya w 3 aktach Meilhaca.

Z Izby sądowej.

Lwów, 15 listopada.

(—) Dzisiaj nastąpił ciąg dalszy rozprawy sądowej przeciw Petryemu i towarzyszom, — i jak się można było spodziewać, została rozprawa odroczoną i do drugiej kadencyi przysięgłych przekazaną. Przebieg dzisiejszej rozprawy był następujący: Zanim przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków, obrońca z urzędu p. Ohanowicz oświadczył w imieniu swojem i kolegów, że mimo gorliwego badania sprawy z aktów, przyszli do tego przekonania, iż nie mogli sumiennie spełnić swoich obowiązków i dlatego proszą o reasumowanie całej rozprawy, tj. aby trybunał rozpoczął od początku i przesłuchał ponownie wszystkich oskarżonych i świadków.

Zastępca prokuratoryi p. Heyderer sprzeciwił się reasumowaniu rozprawy ze względu na pp. przysięgłych i postawił wniosek, aby trybunał odroczył rozprawę do następnej kadencyi sądów przysięgłych.

Do tego wniosku przychylili się i obrońcy, a trybunał po dłuższej naradzie w istocie odroczył rozprawę do drugiej kadencyi, z motywów przez prokuratora przytoczonych, jak niemniej z tego powodu, że oskarżeni w ciągu dłuższej przerwy będą mogli wybrać sobie obrońców.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dziennik budapeszteński *Budapesti Ujsag* zamieścił świeżo wyczerpujący opis „Hypnoskopu“ Juliana Ochorowicza, wraz z dwoma odpowiedniemi treści drzeworytami, tekst objaśniającemi. Autor artykułu znany uczony G. van Muyden, wielkie wynalazkowi ziomka naszego oddaje pochwały.

— Przewodnika gimnastycznego „Sokół“ (organu Towarzystw gimnastycznych) opuścił prasę Nr. 11 z listopada b. r. i zawiera: Nauka gimnastyki w szkołach ludowych. — Jakim winien być nauczyciel? (dok.) — O gimnastyce ze stanowiska estetyki (c. d.). — sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Leon Pyszyński (wspomnienie pośmiertne). — Urywki hygieniczne. — Kronika.

Bibliografia. (Sztuki piękne).

— Bersohn Mathias: O rytownikach gdańskich. Warszawa, 1887.

— Flinzer T.: Metoda nauki rysunku, oparta na zasadach naukowych. Z rysunkami w tekscie i 26 tablicami. (Wyd. *Przegl. pedag.*). Warszawa, 1887.

— Lobe J. C.: Katechizm muzyki. Warszawa, 1887.

— Stehlik E.: W sprawie wielkiego ołtarza w katedrze na Wawelu. Kraków, 1887.

Dział ekonomiczny.

Wybory uzupełniające do krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej Stosownie do przepisów ordynacyi wyborczej wylosowane na ostatniem posiedzeniu plenarnem Izby 16 członków, w miejsce których mają z końcem b. r. nastąpić uzupełniające wybory. Gdy oprócz wylosowanych, członek Izby Mendel Holländer mandat złożył, a p. Szczęsny Boczkowski, który po Henryku Szancerze wszedł do Izby, tylko do najbliższych wyborów mandat zatrzymać może, wybory rozpisane będą na 18 członków.

Listy wyborcze zestawione już zostały przez biuro Izby handlowej i niebawem rozesłane będą do poszczególnych starostw celem zgłoszenia ewentualnych reklamacyj.

Według tych list liczba wyborców wynosi 15.099, podczas gdy w roku 1884 wynosiła 15.145; zmniejszyła się zatem o 46, na co niewątpliwie wpłynęły ograniczenia wolnego zarobkowania, zaprowadzone w nowej ustawie przemysłowej Z powyższej liczby 15.099 przypada 2.550 na sekcyę handlową, a 12.549 na sekcyę przemysłową; w sekcyi handlowej przypada 434 na I i II kategoryę czyli wielki handel, a 2116 na III kategoryę czyli drobny handel; w sekcyi zaś przemysłowej przypada 461 na kategoryę I i II czyli wielki przemysł, a 12.088 na kategoryę III czyli drobny przemysł. Z ogólnej wreszcie liczby wyborców 15.099 przypada 8.498 na okręg wyborczy krakowski, a 6.601 na okręg wyborczy tarnowski. W krakowskim okręgu głosuje w większym handlu 240, w drobnym handlu 1.285; w większym przemyśle 237, w drobnym przemyśle 6.736; w tarnowskim zaś okręgu uprawnionych jest do głosowania w większym handlu 194 w drobnym handlu 831; w większym przemyśle 224, a w drobnym przemyśle 5.352.

Do komisyi wyborczej należeć mają pod przewodnictwem delegata namiestnictwa z grona Rady miasta Krakowa p. Jan Gwiazdomorski, z grona Izby handlowo-przemysłowej pp. Albert Mendelsburg, Leopold Reich, Ernest Stockmar, Zygmunt Szancer i sekretarz Izby dr. Artur Leo.

Nowy pocztowy urząd. W Glinianach została otwartą stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Ochrona prawa propinacyi. Na zeszłorocznej sesyi Sejm w osobnej rezolucyi podniósł szkodliwe oddziaływanie mnóstwa szynków ze słodzonemi napojami na dochód z propinacyi, żądając od rządu środków zaradczych w tej mierze. Namiestnictwo zarządziło, co leżało w jego zakresie. Wprowadzenie nowych środków zaradczych uznało ministerstwo spraw wewnętrznych za zbyteczne, bo zdaniem tegoż ministerstwa nowa ustawa państwowa przeciw pijaństwu pozwoli władzom zaradzić stanowczo złemu, na które się Sejm uskarża. Zaprowadzenie osobnej straży dla prawa propinacyi, jak sobie Sejm tego życzył, uznaje ministerstwo za niemożliwe w obrębie ustawy państwowej z r. 1872, normującej organizacyę i atrybucye straży publicznych dla różnych gałęzi kultury krajowej.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 14 listopada. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 7435 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 3748 sztuk, z Węgier 3687 sztuk. Z powodu małego spędu ceny towaru ciężkiego poszły cośkolwiek w górę.

Płacono za towar ciężki wyborowy po $40^1/_2$ do $41^1/_2$, wyjątkowo po 42 ct, za towar średni po 38 do 39 ct., za lekki po 35 do 37 ct., za prosiaki po 27 do 35 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Prywatne.*)

Poznań 15 list. Na wczorajszym wiecu zebrało się 4000 osób z różnych stron przybyłych. Zgromadzeni zaprotestowali przeciw uchyleniu nauki języka polskiego, powołując się na traktat wiedeński. Najwięcej przemawiali Żółtowski i Kantecki.

Berlin 16 list. Czynią tu przygotowania na wielką skalę na przyjęcie cara. Grenadjerzy pułku Aleksandra mają utworzyć szpaler od dworu kolejowego (Lehrterbahnhof) aż do pałacu. Bismark przybył już do Berlina. Według ostatnich doniesień Giers nie będzie obecnym przy spotkaniu monarchów.

Paryż 16 list. Grevy jest zdecydowanym pozostać na swem stanowisku. Baronowa Seilliere wyznała że jej mąż wypłacił Wilsonowi 2 miliony franków za pośrednictwo przy dostawach sukna. Wdrożenie śledztwa sądowego przeciwko Wilsonowi nie ulega już wątpliwości.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 16 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi węgierskiej rzekł przewodniczący hr. Tisza: Sądzę, iż odpowiem życzeniom delegacyi, jeżeli dam wyraz głębokiej kondolencyi z powodu zatrważających wiadomości, które umieścił *Reichs-Anzeiger* w formie, nie dopuszczającej niestety żadnego powątpiewania o wielce zagrożonem zdrowiu cesarzewicza niemieckiego. — Równocześnie wyraził przewodniczący nadzieję, że opatrzność oddali od rodziny cesarskiej niemieckiej smutne następstwa groźnej choroby. Powszechne oklaski).

Wiedeń, 16 listopada. Według doniesienia *Localkorrespondenz* uwięziony z początkiem tego tygodnia Leo Iassiewicz, z polecenia wiedeńskiego sądu krajowego został wydany władzom rosyjskim. Wydania zażądano i nastąpiło ono z powodu zwykłej zbrodni. Jassiewicz przybył tu z Genewy i zaraz na dworcu był aresztowanym.

Wiedeń 16 listopada. Wczoraj przed południem przyjmował cesarz profesora Schroettera na audyencyi i wypytywał go szczegółowo o stan choroby następcy tronu niemieckiego.

San Remo 16 list. Następca tronu z powodu niepogody nie odbywał wczoraj zwykłej przejażdżki spacerowej, a jedynie następczyni tronu z księżniczkami zrobiła wycieczkę do Bordighiera.

Mackenzie zawczoraj odjechał do Londynu.

Berlin, 16 listopada. Książę Wilhelm wyjechał na spotkanie cara do Wittenberga.

Cesarzewicz niemiecki pozostaje na razie w San-Remo.

Dr. Schmidt zdając cesarzowi sprawę ze stanu choroby cesarzewicza oświadczył: Lekarze skonstatowali d. 11 b. m., że cierpienie cesarzewicza pochodzi z istnienia nowotworu złośliwej natury przeważnie po lewej stronie i na tylnej części krtani, i że po prawej stronie pokazują się również początki dolegliwości. Choroba ta dotąd lokalna nie wywarła żadnego wpływu na ogólny stan zdrowia. Niebezpieczeństwo tkwi w ciągłem wzrastaniu tego nowotworu. A ponieważ cesarzewicz nie przystał na wycięcie całej krtani, dlatego prędzej czy później skutkiem zatkania oddechu trzeba będzie prawdopodobnie przystąpić do rozcięcia krtani. Lekarze zalecili cesarzewiczowi przebyć zimę w kraju południowym, bo przez to będzie łatwiej utrzymać siłę ciała w stanie dotychczasowym.

Sprawozdanie dra Schroettera zgadza się z poprzedzającem zupełnie.

Postarano się o to, aby w razie potrzeby w San-Remo znalazł się biegły chirurg.

Berlin, 16 listopada. Książę Bismark wraz z żoną przybył tu wczoraj wieczorem. Książę Wilhelm oczekiwał kanclerza w jego pałacu.

Berlin, 16 listopada. Cesarz wstał dziś dopiero o godzinie 11, poczem przyjął raport marszałka Perponcher'a i gen. Albedylla.

Gdańsk, 16 listopada. Odpowiedź cesarza Wilhelma na adres synodu z Prus Zachodnich kończy się temi słowami: pobożne życzenia złożone z powodu ciężkiej choroby następcy tronu, wzruszyły mię do serca głębi, oby łaska i wszechmocność Boska odwróciły jak najprędzej ten straszny cios od naszej dynastyi i ojczyzny.

Paryż, 16 listopada. Zapewniają, że dopiero na czwartkowem posiedzeniu Izby zażądanem będzie pozwolenie na sądowe ściganie Wilsona.

Paryż, 16 listopada. Baronowa Seilliere dostarczyła komisyi śledczej bardzo ciężkich dowodów na to, że mąż jej wypłacił Wilsonowi 2 miliony franków, aby otrzymać pewne dostawy, lecz nie uzyskał nic bardzo znacznego.

Paryż, 16 listopada. Według wieści dochodzących z Tangeru, Hiszpania zajęła wyspę Perejil, leżącą w kierunku północno-zachodnim od Ceuty, aby tamże zbudować latarnię morską; wskutek tego panuje między Maurami wielkie zaniepokojenie.

Paryż, 16 listopada Generał Le Flo umarł.

Wilson przesłuchiwany przez sędziego śledczego, utrzymuje, że kwestyonowane listy pisał jeszcze w r. 1884. Sędzia śledczy zawezwał do przesłuchania sekretarza Wilsona Pot'a, gdyż z listów rozpoznano charakter jego pisma.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 16 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737 8 mm	742,6 mm	746,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,4	—3°,2	—3°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 2	WNW 2	NW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	100%	95%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	9	10 śnieg	10

Uwagi. Śnieg z przerwami.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 listopada 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	20
Zjednoczony dług w srebrze	82	40
Austryacka renta złota	11[illegible]	[illegible]
5% austryacka renta (marcowa)	96	
Akcye banku austro-węgierskiego	888	—
Akcye kredytowe	296	75
Londyn	125	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	94
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	70

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 5 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia.

Kraków, dnia 16/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 50	111 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 4	61 80
20-to frankówka złota	9 90	10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	103 50
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	93 75	94 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	104 75
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 50	95 25
5% Obligi komunalne I Emis.	100	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	94 75	95 50
4% „ „ „ „ II Ser.	91	92 —
$5^1/_2$% „ „ „ „	95	96 75
4% „ „ „ „	100 40	101 —
6% „ Banku hip.	—	—
5% „ „ „ z prem. 10%	102 —	103
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	100
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 —	99 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 50	90

Lwów dnia 5/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 40	101 40
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ 100	91 25	92 25
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 —	96 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 75	94 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 15/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 25
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	98 50

Wiedeń, dnia 15/11. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81	81 20
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 35	83 55
4% „ „ złota „ „ 100	111 85	112 05
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 20	96 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 50	135 10
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 7[illegible]	1[illegible]9 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 25	170 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 25	171 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 55	98 75
5% „ papierowa „ „ 100	85 6[illegible]	85 85
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 25	112 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 90	123 40
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 50	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 20	123 60

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 20	104 80
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 70	105 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 60	3[illegible] —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	[illegible]6 60	[illegible]6 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 —	96
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 [illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 25
5% „ „ 40-letnie „ „ 100	99 65	100 25
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 2[illegible]	100 [illegible]0
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 5[illegible]
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	96 20
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „ 100	95 80	96 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	101 50	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 20	81 70
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 —	90 40
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 —	143 75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 50	100 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	98 50
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 30
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary „ 40 „ m. k.	48 —	49 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	49 25	50 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 60	17 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 —	12 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
$4^1/_2$% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	108 25	108 75
5·—	Bankverein Wiener 100 „	80 4	80 70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ „	275 60	275 90
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	281 50	282 —
25·25	Laenderbank „ 200 „	217 25	217 75
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	[illegible]8 —	890 —
—·—	Unionbank „ 100 „	207 50	208 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	178 —	179 —
136·[illegible]	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2588 —	2563 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	209 75	210 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	219 50	220 25
—·—	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 —	143 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 50	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	174 —	174 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	222 50	22[illegible] 25
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	83 75	84 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	344 —	346 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 95	9 96
20-to Markówki „ „	12 33	12 35
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
Funty szterlingi „ „	12 51	12 59
Banknoty włoskie „ „	49 25	49 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 75	111 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.